

Tomasz Stefanek: „Nauka o konstytucji” – notatki z lektury

Schmitt demaskuje polityczne interesy i polityczne intencje, które kryją się za pozornie neutralnymi (naukowymi) kategoriami, w tym przypadku za pojęciem „konstytucji”

„Z powodów politycznych »prawdziwą« czy »autentyczną« konstytucją nazywa się często jedynie to, co odpowiada określonemu ideałowi konstytucji. [...] Jeżeli zasadnicze sprzeczności polityczne i społeczne są bardzo silne, łatwo może dojść do tego, że jakaś partia może każdej konstytucji, która nie spełnia jej żądań, w ogóle odmawiać tego miana. Zwłaszcza liberalne mieszczaństwo, walczące przeciwko monarchii absolutnej, stworzyło określone idealne pojęcie konstytucji i utożsa miło je z pojęciem konstytucji jako takiej. [...] Wtedy mianowicie nie każde państwo ma samo przez się konstytucję, ale istnieją państwa mające konstytucję oraz jej niemające, państwa »konstytucyjne« i »bez konstytucji«” (Rozdział IV, punkt 1, s. 77).

Mówiąc o „idealnym pojęciu konstytucji”, Schmitt relatywizuje kategorie idei i tego, co idealne. Nie chodzi o konstytucję, która – jak u Platona – miałaby zakorzenienie w jakiejś rzeczywistości prawdziwej i niezmiennej, lecz o wyobrażenia o najlepszym ustroju, będące udziałem rywalizujących ze sobą stronnictw politycznych. Schmitt nie

uwzględnia możliwości wyjścia poza spór polityczny, np. ku racjonalnej dyskusji antropologicznej. Stanowiska w takiej dyskusji są dla niego wyrazem bardziej pierwotnego politycznego zaangażowania.

Subiektywne przekonanie o słuszności własnych poglądów skutkuje odmową uznania za konstytucję tego, co jest z tymi poglądami niezgodne. Prowadzi to do takiego rozumienia konstytucji, w którym kluczowa jest jej treść, a więc konkretne rozwiązania konstytucyjne, np. prawa człowieka i podział władz, o których mówi się, że należą do definicji konstytucji. W wymiarze teoretycznym mamy tu do czynienia z problemem: czy konstytucja jest nazwą rodzajową (oznaczającą ustroj, mogą być zatem różne konstytucje), czy nazwą własną (oznaczającą określony, co do treści, rodzaj porządku)? Czy każde państwo (wspólnota polityczna) ma konstytucję, czy konstytucja oznacza określony typ ustroju i wiąże się ze szczególnym, wyższym stanem państwowości? W wymiarze egzystencjalnym (politycznym) chodzi o spostrzeżenie, że z punktu widzenia podmiotu forsującego i ustanawiającego konkretne rozstrzygnięcie żadne inne rozwiązanie się nie liczy, a w konsekwencji nie może być uznane za konstytucję.

Idealna wizja konstytucji, do której odwołuje się liberalne mieszczaństwo, a więc: prawa człowieka, trójpodział władzy, spisana ustawa zasadnicza, to tylko jeden z przykładów. Schmitt ma jednak na myśli coś bardziej ogólnego – sposób myślenia i retorykę, charakterystyczne dla grup (stronnictw), które z powodów politycznych dążą do ustanowienia określonej, co do treści, konstytucji. W Polsce z taką argumentacją mieliśmy do czynienia podczas debaty konstytucyjnej w latach 90., kiedy ścierały się dwie wizje i dwa projekty

konstytucji. O idealnych pojęciach konstytucji można jednak mówić w odniesieniu do różnych epok. Za przykłady mogą służyć ustroje Aten, Sparta czy republikańskiego Rzymu.

Schmitt demaskuje polityczne interesy i polityczne intencje, które kryją się za pozornie neutralnymi (naukowymi) kategoriami, w tym przypadku za pojęciem „konstytucji”. Zrywa retoryczną zasłonę i pokazuje, że fundamentem rzeczywistości jest polityczność, a więc konflikt. Idealne wyobrażenia na temat konstytucji wynikają z panującego układu sił politycznych. Normy nie kształtują rzeczywistości, przeciwnie – są skutkiem określonej sytuacji faktycznej. Argumentując na rzecz pierwotnego charakteru polityczności, Schmitt sam przy tym ożywia konflikt, wchodzi w spór z liberalnymi zwolennikami neutralizacji i odpolitycznienia. Demaskuje ich stronniczość, ale sam przecież występuje „za” i „przeciw”, a jego pojęcie konstytucji wyklucza, a przynajmniej relatywizuje inne sposoby jej rozumienia.

„Również tzw. pozytywistyczna teoria państwa utożsamiła »konstytucję« z »umową założenia państwa«. Nauka o państwie i teoria konstytucji odzwierciedla tutaj sukces polityczny pewnego ruchu” (Rozdział IV, punkt 1, s.78).

Przykładów idealnego pojmowania konstytucji szukać należy nie tylko w partyjnych odezwach i publicystyce, lecz także na uniwersytecie. Powyższa uwaga Schmitta, choć rzucona mimochodem, jest poważnym oskarżeniem wobec współczesnej teorii państwa. Nauka nie ma nic

wspólnego z bezstronnym, niezaangażowanym spojrzeniem na rzeczywistość. Sama podlega logice rywalizacji między stronnictwami politycznymi.

„Jeżeli wpływ polityczny zdobywają partie reprezentujące sprzeczne poglądy, wówczas ich władza polityczna wyraża się w tym, że przypisują one konkretną treść – z konieczności nieokreślonym – pojęciom związanym z życiem w państwie, takim jak wolność, prawo, porządek publiczny i bezpieczeństwo. Jest zrozumiałe samo przez się, że »wolność« z perspektywy mieszczańskiego porządku społecznego opartego na własności prywatnej jest czymś innym niż w państwie rządzone przez socjalistyczny proletariatus... [...]. Możliwych jest więc tak wiele pojęć wolności i konstytucji, jak wiele jest zasad i przekonań politycznych” (Rozdział IV, punkt 1, s. 78–79).

Stronnictwa polityczne nadają różne, wzajemnie sprzeczne znaczenia pojęciom „z konieczności nieokreślonym”. Dopiero w kontekście walki politycznej słowa nabierają sensu, polityczność kształtuje język wspólnoty. Jednym z przykładów jest kategoria „wolności”. Próba jej zdefiniowania mogłaby skłaniać do rozważań z zakresu antropologii filozoficznej, ale Schmitt nie idzie tą drogą. Podkreśla znaczenie własności prywatnej w liberalnym porządku społecznym, a więc zwraca uwagę na szczególny sposób życia (*Seinsweise*) wspólnoty, który zostaje świadomie utrwalony w konstytucji i poprzez to, jak rozumiane są kluczowe pojęcia polityczne.

„W rozwoju historycznym nowoczesnej konstytucji sukces odniosło pewne szczególne pojęcie idealne, zgodnie z którym od XVIII wieku mianem tym określa się tylko te konstytucje, które spełniają żądania

obywatelskiej wolności i zawierają konkretne gwarancje” (Rozdział IV, punkt 2, s.79).

Przystępujemy do wykładu teorii konstytucji mieszczańskiego państwa prawa, w której kluczowe są trzy elementy: gwarancje wolności obywatelskich, podział władz i spisana ustawa zasadnicza. Konieczność odrębnego omówienia liberalno-mieszczańskiego ideału nie wynika z jego szczególnej wartości, lecz z faktu, że odniósł on wielkie polityczne zwycięstwo w historycznym rozwoju państw Zachodu.

Schmitt opisuje świat pojęciowy mieszczańskiego państwa prawa, sugerując zarazem, że jest to formacja schyłkowa: „Obowiązujące dzisiaj idealne pojęcie konstytucji n a d a l odpowiada j e s z c z e ideałowi konstytucji mieszczańskiego państwa prawa” (Rozdział IV, punkt 3, s. 84). Później będzie pisał o „wielkich obszarach” i o rewitalizacji pojęcia „rzeszy”. A przecież nawet dziś mieszczańskie państwo prawa nie należy całkowicie do przeszłości, wciąż żyjemy w przestrzeni ukształtowanej w znacznej mierze przez polityczne zwycięstwo liberalizmu. Czy mieszczańskie państwo prawa nadal istnieje? Czy teoria konstytucji Schmitta stosuje się do zjawisk, które zastąpią lub na naszych oczach zmierzają do zastąpienia nowoczesnego państwa?

„Konstytucja to system gwarancji wolności obywatelskiej. Tak rozumiane pojęcie konstytucji opiera się na rozróżnieniu konstytucji wolnościowych i nie-wolnościowych. Podział ten sam w sobie jest nieskończenie wieloznaczny, nabiera jednak konkretnego znaczenia dzięki wypowiedzi Monteskiusza, ma bowiem swoje źródło w jego dziele »O duchu praw«, w którym jest mowa o tym, że niektóre ustroje

mają za bezpośredni przedmiot i cel chwałę państwa (*la gloire de l'état*), inne zaś – polityczną wolność obywateli. Tym samym powstaje fundamentalne rozróżnienie wolności i władzy (*liberté i gloire*)” (Rozdział IV, punkt 2.1, s. 79–80).

Wysiłek liberalnego mieszczaństwa na rzecz ustanowienia wolnościowej konstytucji miał także swój aspekt intelektualny. Momentem przełomowym było rozróżnienie wolności i władzy. Dystynkcja, która została zasygnalizowana przez Monteskiusza, została później rozwinięta, a punkt ciężkości przesuwał się stopniowo w kierunku wolności jednostki, z której uczyniono w końcu cel istnienia społeczeństwa i państwa. W ten sposób wolność jednostki stała się miarą, wedle której można klasyfikować i oceniać ustroje – dzielić konstytucje na wolnościowe, a więc prawdziwe, i na takie, które w ogóle nie zasługują na miano konstytucji.

„Konstytucja to tzw. podział (lepiej: rozróżnienie) władz” (Rozdział IV, punkt 2.2, s. 81).

„Podział” to sformułowanie mocniejsze niż „rozróżnienie”, jeszcze dalej idzie pojęcie „separacji”. Mówiąc o rozróżnieniu władz, zakłada się, że istnieje jedna, niepodzielna władza suwerenna, z której ze względów funkcjonalnych wyodrębnia się pewne zadania (kategorie zadań) i przypisuje je różnym podmiotom. Spory o to, która z władz jest nadrzędna względem innych – np. polski spór między parlamentem i rządem a Trybunałem Konstytucyjnym – świadczą o tym, że mamy do czynienia z jedną hierarchicznie uporządkowaną strukturą, brak tylko jasności, kto stoi na szczycie tej hierarchii. A zatem należałoby raczej mówić o rozróżnieniu, a nie o podziale władz.

Na początku władza sądownicza odgrywała w tej hierarchii mniejszą rolę. Według Platona należy ona do świata przedpolitycznego, dotyczy bowiem relacji między osobami. W rozwoju teorii podziału władz także pojawiła się później – uważano ją początkowo za część władzy wykonawczej. Monteskiusz wprost określał ją jako władzę „żadną”. Rola sądów rosła wraz z rozwojem nowożytności, kiedy pojawiło się pytanie o władzę nad interpretacją prawa, którego było coraz więcej i które stawało się coraz bardziej skomplikowane.

„Konstytucja to konstytucja pisana (dokument). [...] ...najpierw poświadczona umowa (między władcą a stanami czy przedstawicielstwem ludu), później ustawa konstytucyjna w formie pisanej. Również i to można wyjaśnić sytuacją polityczną” (Rozdział IV, punkt 2.3, s. 82).

W krótkiej historii spisanych ustrojów Schmitt sięga aż do pierwszych kart praw (*Magna Carta Libertatum*), pokazując, że gdyby przyjąć kryterium spisania, historię konstytucjonalizmu trzeba by zacząć znacznie wcześniej i uwzględnić dokumenty, które nie były „nowoczesnymi konstytucjami rozumianymi jako totalne decyzje polityczne” (Rozdział IV, punkt 2.3, s. 83).

Czy w konstytucji zapisuje się ustalenia najbardziej fundamentalne, czy raczej te, które są przedmiotem kontrowersji i sporu? Brak karty praw w pierwszym projekcie konstytucji amerykańskiej wynikał po części z przekonania, że ustaleń powszechnie oczywistych (praw naturalnych)

nie potrzeba spisywać. Istotną rolę odgrywał także pogląd, że najlepszą gwarancją praw jednostki jest dobrze zorganizowany ustrój republikański, a karty praw to tylko „pergaminowe bariery”.

W swoim wywodzie Schmitt pomija przykłady polskie: przywileje szlacheckie, konstytucję *Nihil novi*, Artykuły henrykowskie i *Pacta conventa*, ale także Konstytucję 3 maja. Ta ostatnia była niezwykle oryginalną próbą zawiązania ciągłości między dawną szlachecką republiką a nowoczesnym ustrojem państwowym, z interesującą koncepcją rozszerzenia praw obywatelskich. Miała charakter fundamentalnej decyzji politycznej, ale nie zrywała całkowicie z dotychczasowym porządkiem i nie ustanawiała zupełnie nowego ustroju.

„Specyfika tego ideału konstytucji [mieszczańskiego państwa prawa] polega na tym, że organizacja państwa dokonuje się z krytycznego wobec władzy państwowej i negatywnego punktu widzenia, jakim jest ochrona obywatela przed nadużyciem władzy państwowej. Organizacji podlegają nie tyle samo państwo, ile środki i metody jego kontroli, tworzone są zabezpieczenia przed ingerencją państwa. Jednak konstytucja, która zawierałaby tylko gwarancje mieszczańskiego państwa prawa, byłaby nie do pomyślenia. Bowiem samo państwo – jedność polityczna, a więc to, co ma podlegać kontroli – musi istnieć lub być jednocześnie organizowane. Mieszczańskie państwo prawa zmierza jednak w kierunku wypierania polityczności... [...] to, co dotyczy mieszczańskiego państwa prawa, może stanowić tylko część całej konstytucji państwa, gdy tymczasem inna część zawiera pozytywną decyzję co do formy egzystencji politycznej. Zgodnie z tym konstytucje dzisiejszych państw mieszczańskich zawsze składają się z dwu części: z jednej strony – z zasad państwa prawa służących

ochronie wolności obywatelskiej przed państwem, z drugiej zaś z części politycznej, z której można wywnioskować o formie państwa (monarchia, arystokracja albo demokracja, czy też status mixtus)” (Rozdział IV, punkt 3, s. 84–85).

Przedstawiając główne założenia konstytucjonalizmu mieszczańskiego państwa prawa, z zasadą wolności indywidualnej jako wartością naczelną, której służą państwo i konstytucja, Schmitt wskazuje na ograniczenia liberalnego punktu widzenia. Sposób myślenia liberalnego mieszczaństwa ma charakter negatywny, opiera się na logice ograniczeń władzy państwowej, posługuje się retoryką zaprzeczającą – „tak, ale”. Żeby powiedzieć „ale”, trzeba jednak najpierw powiedzieć „tak”. Ograniczenia nie są fundamentem ustroju, nie stanowią substancji konstytucji. Musi bowiem istnieć państwo – jedność polityczna, której władza może dopiero ulegać różnym ograniczeniom. Państwo jest pierwotne wobec praw jednostki. Polityczność jest pierwotna wobec wolności.

Schmitt nie odrzuca zasad mieszczańskiego państwa prawa, nie postuluje usunięcia ich z porządku ustrojowego. Stara się znaleźć dla nich miejsce w konstytucji, której centrum stanowi jednak część polityczna – fundamentalne rozstrzygnięcia dotyczące formy państwa, rozumianego jako jedność polityczna.

Przytaczane fragmenty zgodne z wydaniem: Carl Schmitt, *Nauka o konstytucji*, tłum. M. Kurkowska, R. Marszałek, Warszawa 2013, rozdział IV, s. 77–85.